

Szanowni uczestnicy *Dni pamięci Natalii Gorbaniewskiej*, drodzy przyjaciele!

Natalia Gorbaniewska była dla mnie bardzo bliskim człowiekiem, poznaliśmy jeszcze w dalekich latach 60-tych na tle działalności dysydenckiej. Zawsze żałowałem, że będąc za kratami nie mogłem uczestniczyć w demonstracji na Placu Czerwonym 25 sierpnia 1968 roku. Ale duchowo byłem z tymi, kto odważył się zaprotestować przeciwko agresji Związku Sowieckiego i jego satelitów na praską wiosnę. Drodzy Pavel Litvinov i Viktor Fainberg duchowo byłem wtedy z wami, jak i dziś duchowo jestem z wami we Wrocławiu, aby zaprotestować przeciwko wojnie i nienawiści.

Wiele zawdzięczam Nataszy, gdyby nie ona jako redaktor „Chroniki Wydarzeń bieżących”, w których pisano o mnie, nie jestem pewien, czy udałooby mnie wyciągnąć z więzienia.

Jest mi niezwykle przykro, że nie jestem w stanie w tym tak ważnym, a jednocześnie smutnym dniu, dniu pamięci o Nataszy, być razem z wami. Jednak duszą jestem we Wrocławiu, w którym już nie raz bywałem i który naprawdę lubię. Jest to miasto wspaniałych ludzi, które Natasza uważała za swoją „drugą ojczyznę”. Niestety zdrowie nie pozwala być z wami, moimi towarzyszami walki z komunizmem, moimi towarzyszami niedoli w „psychuszkach”, więzieniach i obozach sowieckich.

Wiem, że zebraliście w trudnych czasach, wiem, że świat stoi na krawędzi wielkiej katastrofy, wiem, że Rosja Putina zdolna do nieobliczalnych kroków, którzy mogą zagrozić pokojowi... Przeczytałem rezolucję waszej konferencji i zdecydowanie umieszczam swój podpis pod niej... Podzielam wasz niepokój wobec perspektywy rozwoju sytuacji na Ukrainie. Jestem pewien, że gdyby Natasza była wśród nas, na pewno jej podpis byłby jeden z pierwszych pod tą rezolucją.

Vladimir Bukovskij